PRZYJACIEL DZIECI.

Czas jak strzała szybko leci,
Korzystajcie z niego dzieci.

Rok I. 1848. Nr. 3. Lwów 20. Lipca.

RELIGIJA.

PIERWSI DWAJ LUDZIE.

(Ciąg dalszy.)

W poprzednim numerze opowiedziałem wam o stworzeniu świata, dzisiaj opowiem wam o stworzeniu człowieka. Te dwa przedmioty początkiem są wszelkiéj nauki, podstawą historyi świata, podstawą religii. Pismo święte, ta najdawniejsza księga u ludzi, od stworzenia świata i człowieka, opisy swoje zaczyna. Poznawszy mądrość, wielkość i wszechmocność Stwórcy, poznawszy wyższe przeznaczenie człowieka, wszystko się potém łatwo rozumié. Piérwszym na ziemi człowiekiem był Adam. Opowiem wam, w jakich słowach pismo święte stworzenie Adama i Ewy opisuje: »Dokonawszy Bóg stworzenia świata rzekł: uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze, a niech przełożony będzie rybom morskim i ptastwu powietrznemu, i wszystkiém zwiérzętom, i wszystkiéj ziemi, i nad wszystkim płazem, które się płazi po ziemi. Utworzył tedy Pan Bóg człowieka z mułu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota, i stał się człowiek żyjący, a nazwał go Bóg Adam. A zaszczepił był Bóg sam od początku raj roskoszy, w którym postanowił umieścić człowieka i wywiódł był z ziemię wszelkie drzewo piękne ku widzeniu i ku jedzeniu smaczne, umieścił Bóg także w raju drzewo żywota, drzewo wiadomości dobrego i złego. Wziął tedy Pan Bóg człowieka, i posadził go w raju roskoszy, aby sprawował i strzegł go i rzekł mu mówiąc: z każdego drzewa rajskiego jédz, ale z drzewa wiadomości dobrego i złego nie jédz, bo którego dnia będziesz jadł z niego, śmiercią umrzesz. Przywiódł też Pan Bóg do Adama wszystkie zwiérzęta i nazwał Adam imionami ich wszystkie zwiérzęta,

wszystko ptastwo powietrzne, i wszystkie płazy ziemne. Lecz Adamowi nie znajdował się pomocnik jemu podobny. Rzekł też Bóg: nie dobrze jest człowiekowi być samemu, uczyńmy mu pomoc jemu podobną. Przypuścił tedy Pan Bóg twardy sen na Adama, a gdy zasnął, wyjął jedno żebro z niego i zbudował z tego żebra kobiétę, przywiódł ją do Adama i rzekł Bóg do nich: roście i napełniajcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną i panujcie nad rybami morskiemi, nad ptastwem powietrznem i nad wszystkiemi zwiérzęty, które się rachują ziemi. Oto dałem wam wszelkie ziele wydające nasienie na ziemi, i wszystkie drzewa, które same w sobie mają nasienie rodzaju swego, aby wam były na pokarm i wszystkiém zwiérzętom ziemskiém i wszystkiemu ptastwu powietrznemu i wszystkiemu co się rusza i w czémkolwiek jest dusza żywiąca, aby miały co pić.«

Widzicie dzieci ukochane, jak znowu słowa pisma świętego zgodne są z rzeczywistością: Bóg udziela człowiekowi własnego ducha, tworzy go na obraz i podobieństwo swoje, czyni go panem świata, przełożonym wszelkim żyjącym istotom na ziemi. Sam oznajmuje mu jego wyższość i wielkość przeznaczenia na ziemi. Ale choćby nas pismo święte nie uczyło, że człowiek tchnieniem Bożém ożywiony został, że go Bóg panem świata uczynił, własny nasz rozum łatwoby téj prawdy dostrzegł. Historya utworzenia i wywyższenia człowieka, równie jak historya stworzenia świata codziennie się powtarza. Człowiek na podobieństwo Boga stworzony, złożony z ciała i duszy, która nie umiéra, bo jest duchem nieśmiertelnego Boga, człowiek, muł ziemi, tchnieniem Stwórcy ożywiony, dotąd piętno bóstwa w rozumie i znikomość ciała w słabościach i grzechu na sobie nosi.

Adam i Ewa mieszkali w raju, wy zaś mieszkacie w Polsce, tak oddalonéj od Azyi, w któréj raj miał istnieć. Kilka tysięcy lat epokę tę dzieli, a przecież i wy dzieci ukochane, podobnie jak piérwsi rodzice nasi, z woli Boga odebrałyście życie, i was Bóg duchem swoim ożywił, z ciała i duszy złożył, i także w raju roskoszy umieścił; a wiécie w jakim to raju? Oto w raju cudownych utworów Boga; utworów wszędzie zarówno otaczających człowieka, wszędzie wszechmocność Boga i miłość Jego ku ludziom okazujących; utworów, na których widok rozum nasz się zdumiéwa, serce wdzięcznością się przejmuje, myśl nasza się wznosi i szczęśliwymi nas czyni. Wszyscy na ziemi ludzie są sobie podobnémi istotami, wszyscy w raju roskosznym utworów Boga umieszczeni zostali, dla tego też wszys-

cy będąc dziećmi jednego Boga, w oczach Jego są sobie równi. Jakim był Adam, takim jest dotąd każdy na ziemi człowiek, czy to król, czy chłopek, czy książe, czy żebrak, wszyscy na podobieństwo Boga stworzeni, i do wiecznego życia przeznaczeni zostali. Kto godnie żyje na ziemi, kto więcéj Boga kocha, kto go lepiéj słucha, ten w oczach Jego wyższy, temu większa nadgroda w niebie przeznaczona zostanie. Bóg nie uważa na stan, urodzenie lub majątek ludzi, ale na ich serce, uczucia i postępki. W oczach Boga nic nie znaczy być książęciem, albo mieć dużo majątku; cnotliwy rzemieślnik, uczciwy rolnik, więcéj ma przed Bogiem wartości jak złośliwy hrabia, zatwardziały bogacz, lub okrutny książe. Pracowita choć uboga matka, która dzieci swoje cnotliwie wychowa, większą od Boga nadgrodę odbierze jak dumna jaka pani, która życie swoje przepędza w strojach i zbytkach. Pamiętajcież więc sobie, że każdy człowiek istotą swoją jest wam podobny, i równy, że każdy do szczęścia równe ma prawo, bo go Bóg zarówno z innemi do szczęścia stworzył i do wieczności przeznaczył, a więc nie powinniście nikim pogardzać, ani nikogo poniżać, ale w każdym człowieku uważać równego sobie brata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NAUKI PRZYRODZONE.

(Ciąg dalszy.)

O CIAŁACH BEZKSZTAŁTNYCH.

Pomiędzy ciałami bezkształtnemi najznajomsze są: woda, powietrze i ogień.

Woda jest w stanie naturalnym ciałem ciekłem, bez zapachu, smaku i koloru. Że woda jest ciekłą pochodzi od zawartego w niéj ciepła — bo gdy to utraci, (a co się przy pewnym stopniu zimna dziać zwykło) staje się twardem ciałem, lodem zwanym. Jak zimno wodę w twarde ciało czyli lud przemienia, tak przeciwnie gorąco rozrzedza ją, ulatnia czyli przemienia w wapory (parę), których siła jest zadziwiająca.

Przystawiwszy wodę w garnku do ognia, ta się zaczyna zwolna rozgrzéwać, a wtedy tworzą się na jéj powierzchni drobniutkie bańki, które pękając, przemieniają się w parę, która ulatuje i jak powietrze jest przezroczysta. Ta para osiada zwykle w przykrytych naczyniach na pokrywie w kształcie dro-

bnych baniek; gdy woda wrzeć zaczyna, obficie tworząca się para podnosi pokrywę chcąc ulecieć — gdybyśmy garnek tak szczelnie zamknęli, aby się para zupełnie wydobyć nie mogła, natedy nadzwyczajnie rozrzedzona para, nie mogąc się pomieścić w garnku, wysadziłaby pokrywę, albo inaczej musiałoby całe naczynie pęknąć.

Przekonawszy się ludzie o takiej sile pary, użyli jej w ten sposób, aby przy pewnych robotach zastępowała siłę ludzi lub zwiérzat, o czém wam później opowiem. Nadto wiedzieć macie kochane dzieci, że i chmury unoszące się w powietrzu, nie są nic innego, tylko unosząca się para wodna, która zamieniając się czasem w krople jako deszcz na ziemię pada, albo znajdując się blisko ziemi mgłą się nazywa. Zmarzła para opada jako śnieg, a zmarzły deszcz jako grad.

Woda jest bardzo dobroczynną; służy jako najzdrowszy napój dla ludzi, zwiérząt i roślin; bez wody nie mogliby żyć ani ludzie, ani zwiérzęta, ani rośliny. W dalekich gorących krajach, gdzie są rozległe płaszczyste puszcze, a w nich nadzwyczajny brak wody — częstokroć ludzie i zwiérzęta z pragnienia ginąć muszą; a najdrobniejsza roślina nie pojawi się na tych rozległych gorących piaskach. I u nas gdy częstokroć deszcz czas jakiś nie ożéźwi ziemi, usychają rośliny, a wtedy powszechny głód panuje.

Woda unosi statki i okręta przez rzeki i dalekie morza, przez co zbliża ludzi do siebie i ułatwia handel pomiędzy narodami; bo dzieci ukochane, są kraje jak się później dowiecie, do których inaczéj dostać się nie można, jak tylko przez rozległe wody morzami zwane.

Ale woda jest częstokroć i srodze niszcząca. Często ogromne massy chmur nagle zaléwają rozległe okolice, i powstaje wylew. Domy, zboża, zwiérzęta i ludzi — unosi woda gdzie ich zajmie — porywa ze sobą odwieczne dęby i olbrzymie skały — wszystko unosi w niestrzymanym pędzie i wszędzie szerzy strach i spustoszenie. A ileż to razy ta woda w kształcie gradu — zniszczyła całoroczne zabiegi i nadzieje rolnika? Ale gdy uważymy jak owe ulewy czyszczą powierzchnię ziemi z szkodliwych zdrowiu zgnilizn roślinnych i zwiérzęcych, a w odległych stronach użyzniają niemi płonną ziemię, to i w tym poznamy mądrość Opatrzności, która i w szkodliwych na pozór zjawiskach dobrodziejstwami nas obsypuje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OPIS ZIEMI.

(Ciąg dalszy.)

Dzień i noc nie zawsze bywają równéj co do czasu długości, chociaż doba (jak się powiedziało) ma zawsze 24 godzin. Czasem z tych dwudziestu cztérech godzin więcéj jest ciemnych niż jasnych, wtedy mówimy, że dni krótsze, a noce dłuższe. Czasem znowu, więcéj jest w dobie godzin jasnych niż ciemnych, wtedy mówimy że dni są dłuższe a noce krótsze.

Żeby ziemia mogła słońce raz do koła obiegnąć, potrzeba jéj dob dwudziesto-cztéro-godzinnych, czyli jak zwyczajnie mówią, dni 365 i jeszcze godzin sześciu.

Ten ruch ziemi daleko jest szybszym od ruchu, przez który sama koło siebie się kręci, a który daje nam światłość dnia i ciemność nocy.

Tak prędkiego biegu nie czujemy jednak, bo ziemia toczy się bez wstrząśnień, bez podrzutów, bez przeszkód, z niepojętą szybkością.

Wszakże gdy prędko jedziecie, miga się wam wszystko w oczach i niby uciekać zdaje; gdybyście żadnego wstrzęśnienia nie czuły, to złudzenie byłoby daleko silniejsze; myślałybyście wtedy, że siedzicie nieruchomie, a droga z rozmaitemi drzewami i domami płynie tylko po obu stronach.

Z biegiem ziemi rzecz ma się tak samo; jedziemy na niéj bardzo prędko, ale że nie czujemy żadnego trzęsienia, zdaje nam się, iż ziemia w miejscu stoi, a słońce z całém sklepieniem niebieskiém przesuwa się powoli.

Ten czas, którego ziemia potrzebuje na swój obieg około słońca, zowiemy rokiem. Rok ma więc dni 365 i godzin 6.

Z tych sześciu godzin przybywa co cztéry lata dzień jeden, i każdy rok czwarty z 366ciu dni jest złożony.

Rok mający 366 dni nazywamy rokiem przestępnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

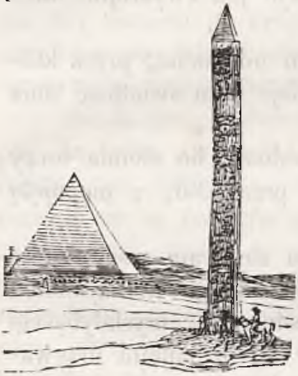
HISTORYA.

KRÓTKIE DZIEJE RODU LUDZKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Tym najdawniejszym narodem rolniczym byli Egipcyanie, po obu stronach Nilu zamieszkujący.

Nil corocznie podczas lata széroko rozléwa, a zostawując muł po ustąpieniu wody, grunt przez to jakby zagnaja i wielce żyznym czyni. W położeniu tak sprzyjającém uprawie ziemi, osiedli więc piérwsi rolnicy, o których w najodleglejszych wspomnieniach jest zmianka, i wkrótce pomiędzy nimi wzniosło się ukształcenie, wydoskonaliły różne sztuki, potworzyły różne odkrycia i wynalazki. Najpiérw budownictwo zadziwiające zrobiło postępy; Egipcyanie nie poprzestali na stawianiu prostych domów, ale ze skał od wschodu pogranicznych brali massy kamieni do wznoszenia dziś jeszcze zadziwiających swym ogromem pomników.


PIRAMIDA. OBELISK.

Wśród tych pomników szczególniéj godne są uwagi obeliski i piramidy, wszystkie prawie od 3000 lat trwające.

Obeliski są czworokątne, ostro u góry kończące się słupy, wysokie na 50, a czasem na 180 stóp, i z jednego kamienia wyciosane.

Piramidy są jeszcze większe, wznoszą się z szérokiéj posady, z ukośnie pochylonemi bocznemi ścianami, stawiane są z kamienia wapiennego, wysokie od 200 do 800 stóp. Wewnątrz mają korytarze i pokoje bez okien, a nawet w głąb ziemi zstępujące sklepienia.


MUMIA.

W piramidach stawiali Egipcyanie nabalsamowane ciała umarłych, to jest takie trupy, od których części podlegające najprędszemu zepsuciu, n. p. mózg i wnętrzności odrzucali, i które wewnątrz smarowali mocnym wywarem z ziół i korzeni, a zewnątrz przeźroczystą żywiczną materyą powlékali.

Tak nabalsamowane ciała zowią się mumiami. Bardzo wiele mumij dochowało się aż do dzisiejszych czasów, i mają także blisko po trzy tysiące lat.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRÓTKA HISTORYA POLSKI.

(Ciąg dalszy.)

Pod rządami innych następców Bolesława, Polacy ciągle także to bili się z Niemcami, to inne sąsiednie wojowali ludy, a szczególnie w stronie Pomorza i na Rusi, gdzie było wielu drobnych książątek, ustawicznie kłócących się z sobą.


BOLESŁAW KRZYWOUSTY.

Jeden z prawnuków Chrobrego, Bolesław także, lecz dla ust nieco skrzywionych Krzywoustym przezwany, najwięcej się odznaczał meztwem i zwycięztwami swojemi z całego rzędu przed nim panujących książąt.

Od dziewiątego roku swego życia, zaczął już na wojnach bywać i do trudów się hartować. Gdy księciem został, cesarz niemiecki, który dla tego że miał jakąś we Włoszech przewagę, uważał się za dziedzica owych Rzymian, co światem całym władali, przysłał do niego, żeby mu hołd złożył, to jest: uznał go swoim zwierzchnikiem i zapłacił mu wiele pieniędzy, lub téż dał trzysta uzbrojonych rycerzy, którzyby się za niego gdzieś w dalekich krajach bili. Bolesław i Polacy ani słyszeć o tém nie chcieli. Zaczęła się więc wojna, która się klęską Niemców skończyła; bo gdy ich cesarz pod Wrocław, miasto szląskie, podstąpił, tak długo obozem leżał, że nakoniec ogłodzony, umknął z resztą wojska zostawiwszy pole, które poźniej na zniewagę nieprzyjaciół, psiem polem, po niemiecku Hundsfeld zwano. Ale téż z panowaniem Bolesława Krzywoustego kończy się aż do pewnego czasu szereg pomyślnych dla Polski wypadków; gdyż książe ten umierając, rozdzielił cały kraj pomiędzy cztérech synów swoich r. 1139, a to się stało wielu nieszczęść przyczyną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIADEK.

Siedział siwy dziadek i spiéwał godzinki,
Aż tu sobie idą z mateczką dziecinki;
Nadstawił miseczkę, dziatki grosik dały,
Potém się ciekawie mateczki pytały:

I na co on spiéwa? — »Pana Boga chwali,
Prosi litościwych, żeby mu co dali;
Tysiące go miną, jeden grosik rzuci,
On zmówi paciorek, piosenkę zanuci.
Smutne jego życie, on poddasza niéma,
Siedzi pod tym murem, czy lato czy zima;
Wy macie futerka i ciepłe berlacze,
On nieraz na zimno dotkliwe zapłacze.«
»O Boże! dziateczki mówiły ze łzami!
To luba mateczko, niech on pójdzie z nami.
U nas jest tak ciepło, tak dobrze u mamy!
My z naszego stołu dziadkowi jeść damy.«
Zezwoliła matka. Był to widok miły,
Jak owe dziateczki starca prowadziły;
Cieszyło się niebo, ziemia radowała,
Że pięknie mateczka dzieci wychowała.

ADAŚ.

»Zegnij to małe drzewko!« — rzekł ojciec do syna;
Adaś je łatwo zgina.
»A to większe!« — Już trudniéj, jednak żwawo dziécię
Zgina go przecię.
»Teraz, luby Adasiu, gnij to drzewo spore,
Co już znacznie od ziemi podniosło się w górę.« —
Próżne usiłowania! — Adaś zmordowany,
»Ja go« — rzecze — »niewzruszę mój tato kochany!«
»Otóż widzisz mój synu,« — rzekł ojciec ze łzami —
»Coś doświadczył na drzewach, to się dzieje z wami.
Pókiście jeszcze młode, jak pierwsza drzewina,
Ojciec, w którą chce stronę, łatwo was nagina —
Ku pracy, pobożności, nauce i cnocie;
Ale skoro wzrośniecie w nałogach — ciemnocie,
Już was ojciec sprostować nie zdoła, jak pragnie,
Już was do cnoty nienagnie!«

Z drukarni Instytutu narodowego Imienia Ossolińskich.
Odpowiedzialny Redaktor: F. Ks. Bełdowski.